

Tuska Drang nach Osten

4 grudnia 2024

„Nadchodzi czas, którego brutalizacji nie potrafimy sobie wyobrazić. Więcej – znajdujemy się już pośrodku tej epoki. Rwącej fali powodzi, której grzywa czerwieni się od krwi” – Joseph Goebbels, „Dzienniki”.

Żaden z 32 członków NATO nie został zaatakowany przez Rosję. Jednak NATO pod przewodnictwem USA otwarcie dyskutuje obecnie o „wyprzedzających precyzyjnych uderzeniach” na terytorium Rosji, jak też o rozmieszczeniu broni jądrowej na terenie Ukrainy.

Bauer wzywa do agresji NATO

Robert Bauer, holenderski admirał i szef Komitetu Wojskowego NATO, przemawiając w poniedziałek (25.11.2024 r.) w Brukseli, powiedział, że rosyjskie siły lądowe są obecnie większe, niż w chwili inwazji na Ukrainę w lutym 2022 roku. Cytowany przez agencję Reutersa wojskowy podkreślił zarazem, że ich jakość spadła od tego czasu. Wezwał też firmy do przygotowania się na scenariusz wojenny i odpowiedniego dostosowania linii produkcyjnych i dystrybucyjnych w tym celu.

Bauer w trakcie tego przemówienia w Brukseli oświadczył, że NATO nie powinno już myśleć o sobie jak o sojuszu obronnym. Przemawiając w Brukseli, Bauer stwierdził: „To nowa dyskusja w NATO i cieszę się, że zmieniliśmy nasze stanowisko w tej sprawie i co do koncepcji, że jesteśmy sojuszem obronnym, który będzie siedział i czekał, aż zostanie zaatakowany, zanim odpowie. Rozsądniej jest nie czekać, ale uderzyć w rosyjskie wyrzutnie, jeśli Rosja nas zaatakuje”. „Właściwiej jest nie czekać, ale trafić w wyrzutnie w Rosji, na wypadek gdyby Rosja nas zaatakowała. Potrzebna jest kombinacja precyzyjnych uderzeń, które wyłączą systemy użyte do ataku na nas, a my musimy uderzyć pierwsi” – powiedział Bauer, cytowany przez

„Bloombergu”.

Przed 2030?

Należy zauważyć, że szef Komitetu Wojskowego NATO, jakim jest Bauer, nie mówi czegoś takiego bez uprzedniej zgody rządu USA. Wypowiadanie się poza obowiązującą w danej chwili doktryną NATO nie jest dozwolone w tym sojuszu wojskowym. Według doniesień mediów część amerykańskich urzędników sugerowała, że Joe Biden może „zwrócić” (sic!) Ukrainie broń nuklearną odebraną jej po upadku Związku Radzieckiego. „To byłby natychmiastowy i ogromny środek odstraszający. Jednak taki krok byłby skomplikowany i miałby poważne konsekwencje” – podaje „The New York Times”.

Cytując za publikacją z „Wiadomości WP”, dowiadujemy się, że w połowie października bieżącego roku „szef niemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej, Bruno Kahl, ostrzegął, że Rosja może zaatakować NATO przed 2030 rokiem. Według niego Kreml postrzega Niemcy jako wroga, ponieważ Berlin jest drugim co do wielkości wsparciem dla Kijowa. Podkreślił również, że prawdopodobieństwo zastosowania przez NATO artykułu o wzajemnej obronie w najbliższych latach pozostanie wysokie. »Władimir Putin dąży nie tylko do zwiększenia wpływów Kremla w Europie, ale także do wyparcia obecności militarnej Stanów Zjednoczonych z kontynentu, ponieważ wydatki obronne USA znacznie przewyższają wydatki krajów Unii Europejskiej« – dodał Kahl. »Jesteśmy w bezpośredniej konfrontacji z Rosją« – powiedział Kahl, zaznaczył również, że celem Putina jest nie tylko zdobycie Ukrainy, ale także »dążenie do stworzenia nowego porządku światowego«”.

18-latkowie na mięso armatnie?

Według „Daily Express” Wielka Brytania i Francja prowadzą rozmowy w sprawie wysłania żołnierzy na Ukrainę, aby odstraszyć Władimira Putina. Innymi słowy, jeśli Donald Trump

będzie negocjował pokój, dołącząc do żołnierzy na Ukrainie, wciągając nas w wojnę. Trump być może będzie musiał przystąpić do wojny lub ewentualnie wycofać się z NATO, jeśli w ogóle będzie mógł to zrobić. Wielu w Kongresie chce III wojny światowej. Londyn i Paryż chcą stworzyć „rdzeń sojuszników w Europie” na wypadek, gdyby prezydent-elekt Donald Trump próbował wycofać wsparcie militarne dla Ukrainy. To my opłacimy większość wsparcia.

W ramach wspierania wojny na Ukrainie administracja Bidena wzywa Kijów do obniżenia wieku mobilizacji do 18 lat, ponieważ występują poważne braki kadrowe żołnierzy na ukraińskim froncie. Według Associated Press ukraińscy urzędnicy uważają, że ukraińskie siły zbrojne potrzebują dodatkowych 160 tys. personelu wojskowego. Natomiast w USA twierdzą, że liczba ta jest zbyt zaniżona.

Europa w stanie wojny

„Europa jest już w stanie wojny z Rosją!”. Tak w wywiadzie dla telewizji Sky News powiedział były szef brytyjskiej służby wywiadu zagranicznego Mi6 (1999-2004) Richard Dearlove. „[Premier Polski] Donald Tusk nazwał to sytuacją przedwojenną, ale wydaje mi się, że się myli. Myślę, że to prawdziwa wojna. Z rosyjskiego punktu widzenia niekoniecznie oznacza to konflikt zbrojny, może to oznaczać konflikt hybrydowy lub konflikt innego typu, toczący się w różnych sferach” – dodał Dearlove 27 listopada. Niezwykle interesujące jest oświadczenie premiera Donalda Tuska przed wylotem do Szwecji na szczyt w Harpsund (Szwecja), na którym kraje skandynawskie, bałtyckie i Polska postanowiły zwiększyć poparcie dla Ukrainy i dostawy jej amunicji. „Wzmocnimy nasze poparcie dla Ukrainy. Nasze kraje są największymi dostawcami pomocy wojskowej dla Ukrainy w przeliczeniu na mieszkańca, a nasze wsparcie nie osłabnie. Ukraina musi być w stanie przeciwstawić się rosyjskiej agresji, aby zapewnić kompleksowy, sprawiedliwy i trwały pokój” – czytamy we wspólnym oświadczeniu szefów rządów

Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Polski, Estonii i Łotwy.

Władze Szwecji wykazują szczególną lojalność wobec ustępującej administracji USA. Sprawa wydaje się być taka, że wybór Donalda Trumpa na drugą kadencję prezydencką podważył zaangażowanie USA we wspieranie Ukrainy w jej wojnie z Rosją. Wątpliwa jest także rola Waszyngtonu w NATO. I dlatego, jak mówią, kraje skandynawskie, bałtyckie i Polska powinny wziąć na siebie „odpowiedzialność” za Ukrainę.

Eskałacja w Poznaniu

W celu podniesienia poziomu eskalacji konfliktu z Rosją polskie MSZ w połowie listopada wycofało zgodę na funkcjonowanie rosyjskiego konsulatu w Poznaniu i zobowiązało rosyjskich dyplomatów do jej zamknięcia do 30 listopada. Zostało to nazwane odpowiedzią na rzekome „działania sabotażowe”, o które Warszawa oskarża Moskwę. We wtorek rosyjska ambasada w Polsce poinformowała, że konsulat zakończy swoją pracę 28 listopada.

Polski minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski opowiadał się również za oddaniem budynku w Poznaniu, gdy zostanie on opuszczony, pod konsulat ukraiński. „Jestem wdzięczny polskiemu koledze za tę propozycję. Wysłaliśmy już oficjalną notatkę do strony polskiej z odpowiednim zapytaniem i czekamy na konkretne szczegóły” – odpowiedział minister spraw zagranicznych Ukrainy Andriej Sibiga – podaje Ukraińska Agencja Informacyjna „Ukrinform”.

10 Machów i 11 minut

Nowy rosyjski pocisk balistyczny „Oriesznik” będzie w stanie dostarczyć ładunki jądrowe o łącznej mocy do 900 kiloton. „W wykonaniu jądrowym »Oriesznik« może dostarczyć ładunki o łącznej mocy 900 kiloton (45 Hiroszima)” – czytamy w infografice publikowanej w „Telegramie”.

Tam też zaznaczono, że czas przelotu rakiety z poligonu Kapustin Jar do siedziby NATO w Brukseli wyniesie 17 minut. Do bazy lotniczej Ramstein w Niemczech doleci w 15 minut, a do bazy obrony przeciwrakietowej w polskim Redzikowie w 11 minut. Maksymalny zasięg uderzenia „Oriesznika”, według danych portalu, wynosi 5,5 tysiąca kilometrów, rozwija on prędkość do 10 Machów (12 380 kilometrów na godzinę) i przenosi część bojową o masie do półtorej tony.

Ostrzeżenie

Zełenski poprosił NATO o środki obrony powietrznej przed „Oriesznikiem”. Prezydent Ukrainy omówił z szefem Sojuszu Północnoatlantyckiego Markiem Rutte dostawę środków, które „mogą zadziałać” przeciwko nowemu pociskowi balistycznemu. Tylko narkoman może prosić o coś, czego nie ma. Nawet gdyby taki środek był, to by go nie dali, bo NATO może wkrótce być on potrzebny do obrony.

Przemawiając w ONZ (27.11.2024 r.), Dmitrij Polanski zapowiedział użycie przez Rosję broni przeciwko obiektom krajów zachodnich. Pierwszy zastępca stałego przedstawiciela Rosji przy ONZ powiedział, zauważając, że na każdą rundę eskalacji z Zachodu Rosja udzieli zdecydowanej i lustrzanej odpowiedzi: „Uważamy się za uprawnionych do użycia naszej broni przeciwko celom wojskowym tych krajów, które pozwalają na użycie swojej broni przeciwko naszym celom”. „Ostrzegaliśmy was przed tym, ale to wy dokonaliście wyboru” – dodał Polanski.

Fortuna...

Na podstawie wcześniejszych wypowiedzi malarza kominów i wyników szczytu w Harpsund (Szwecja), można wnioskować, że Polsce wyznaczono główną rolę aktywnego kontynuatora kończącej się już wojny za naszą wschodnią granicą. Przy wsparciu Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Estonii i Łotwy... na początek

Morze Bałtyckie ma być przekształcone w wewnętrzne morze NATO. Zaś Unia Europejska pod polską prezydencją, która niebawem się rozpocznie, z unii gospodarczej przeobrazą się w unię militarną, której celem będzie wojna z Rosją, ponieważ w ocenie głównego lobbysty z właściwymi tradycjami rodzinnymi Rosja jest państwem słabym, które ulegnie w ramach konfrontacji ze zintegrowanym blokiem państw UE. O! takie współczesne Drang nach Osten. Fortuna kołem się toczy!!

Autorstwo: Eugeniusz Zinkiewicz

Źródło: MyslPolska.info